

ROSYJSKIE MSZ: W RAZIE POJMANIA MARYNARZY Z ZATRZYMANEGO TANKOWCA BĘDĄ KONSEKWENCJE

W razie pojmania przez Ukrainę jako zakładników Rosjan z zatrzymanego w czwartek rosyjskiego tankowca konsekwencje nie każą na siebie czekać - oznajmiło rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych.

„Wyjaśniamy okoliczności tego wydarzenia, by podjąć odpowiednie kroki. Jeśli chodzi o pojmanie Rosjan jako zakładników, zostanie to zakwalifikowane jako poważne złamanie prawa międzynarodowego i konsekwencje nie każą na siebie czekać” – oświadczyło rosyjskie MSZ.

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy powiadomiła wcześniej, że wraz z prokuraturą wojskową zatrzymała rosyjski tankowiec, który w listopadzie 2018 roku zablokował tor wodny prowadzący przez Cieśninę Kerczeńską dla trzech okrętów ukraińskiej marynarki wojennej, płynących do Mariupola nad Morzem Azowskim.

Zatrzymana jednostka o nazwie Neyma w środę zawinęła do ukraińskiego portu Izmań w obwodzie odeskim pod zmienioną nazwą Nika Spirit. SBU przesłuchała już załogę statku oraz zarekwirowała jego dokumenty i nagrania rozmów prowadzonych w trakcie wydarzeń w rejonie Cieśniny Kerczeńskiej.

Główny ukraiński prokurator wojskowy Anatolij Matios zamieścił na swojej stronie na Facebooku relację z zatrzymania statku wraz ze zdjęciami. Na jednym z nich widać paszporty Federacji Rosyjskiej, z czego agencja TASS wysnuła wniosek, że na pokładzie znajduje się co najmniej siedmiu marynarzy.

Szef komisji spraw zagranicznych Rady Federacji (izby wyższej rosyjskiego parlamentu) Konstantin Kosaczow oświadczył, że podobne prowokacje nie wróżą niczego dobrego dla stosunków rosyjsko-ukraińskich. Jak ocenił na Facebooku, albo SBU działała z upoważnienia prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo i wtedy „de facto kontynuuje on prowokację, której dopuścił się jego poprzednik Petro Poroszenko”, albo też SBU działała z pominięciem osoby prezydenta i ta możliwość jest równie zła, bo oznacza, że "Zełenski jest tylko narzędziem w rękach ukraińskich resortów siłowych poprzedniego rozdania".